

# ZYCIE NOWOGRODZKIE

DZIENNIK POSWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 100.

REDAKCJA CZYNNĄ CODZIENNIE  
z wyjątkiem świąt od g. 11 rano do g. 2 w nocy.  
CENA PRENUMERATY: miesięcznie 3.00  
z odnośnieniem do domu 3.00

CENY OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr., w tekście (przed kolumną) 40 gr., za tekstem 15 gr. za milimetr jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., posady i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz.  
Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

## Przygotowania Niemców do rewanżu

BERLIN (PAT) 24.IX. Korespondent specjalny „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi o manewrach śląskich Reichswehry o rozmowie ministra Reichswehry gen. Groenera z korespondentem jednego z pism socjalistycznych, w której korespondent ten miał zapytać się jak gen. Groener ustosunkowuje się do projektu utworzenia cywilnego podsekretariatu w ministerstwie Reichswehry?

Na pytanie to minister Reichswehry gen. Groener odpowiedział, iż prowadzi z Prezydentem Rzeczypospolitej w sprawie walki przeciwko nominacji cywilnego ministra Reichswehry, na

tego rodzaju nominację ani on ani Prezydent Hindenburg bezwarunkowo nie zgadzają się.

W sprawie budowy pancernika — oświadczył gen. Groener — ustąpić nie mogę. Będę stał razem z pancernikiem, albo upadnie razem z nim.

W czasie rozmowy obecnym był znany niemiecki pisarz wojskowy p. Kabisch, który starał się na przykładach historycznych udowodnić, iż flota niemiecka była w portach swych blokowaną. P. Kabisch dowodził, iż obecnie Polska jest w stanie załobować flotę niemiecką w jej portach.

## Odpowiedź niemiecka na mowę Brianda

BERLIN (PAT) 24.IX. „Boersen Zeitung” donosi, iż członek delegacji niemieckiej hr. Bernstorff na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów wygłosił wielką mowę precyzującą stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojeniowej.

„Boersen Zeitung”, jak również cały szereg innych prawniczych pism niemieckich stwierdza, iż przemówienie to będzie repliką na mowę Brianda.

Przypuszczalnie delegacja niemiecka opuści Genewę w czwartek.

## Stahlhelm radzi

BERLIN (PAT) 24.IX. Zarząd Naczelny Stahlhelmu obradował przez całą sobotę i niedzielę w Magdeburgu.

Po obradach zapadła uchwała stwierdzająca, iż obecnie polityka zagraniczna Niemiec dozna-

ła drugorzędnej porażki, toż koniecznym jest podjęcie polityki fakultatywnej.

Zarząd Stahlhelmu zapowiada wniesienie projektu zmiany konstytucji ślegającego bardzo głęboko.

## Zmiany dyplomatyczne na Litwie

KOWNO (PAT) 24.IX. Dziennik „Sekundenis” donosi, iż powrót Waldemarasa spodziewany jest w sobotę.

W najbliższym czasie zostanie zdecydowana sprawa mianowania generalnego Sekretarza Mi-

nisterstwa Spraw Zagranicznych. Jakoby ma nim zostać obecny dyrektor departamentu p. Zauinito. Dotychczasowy sekretarz p. Balutis zosrał, jak wiadomo, mianowany posłem litewskim w Waszyngtonie.

## Pomnik dla twórcy powieści polskiej

BIAŁA PODLASKA (P. A. T.) 24. IX. Dziś odbył się tu zjazd b. wychowanków miejscowego gimnazjum i łącznie z tem odsłonięcie pomnika Józefa Ignacego Kraszewskiego, który był uczniem tego gimnazjum.

W uroczystości tej wzięli udział: przedstawiciel Ministerstwa Oświaty p. Zagórski, ks. biskup Przedziecki, senator Motz gen. Horodyński i cały szereg przedstawicieli organizacji społecznych i oświatowo-kulturalnych.

## Nieudane włamanie

WILNO, (tel. wł.) 24.IX. Policja wileńska została w dniu dzisiejszym zaalarmowana doniesieniem, iż do najbogatszego sklepu jubilerskiego Djaman-ta przy ul. Wielkiej dostali się włamywacze. Przybywszy na miejsce policja ustaliła, iż włamywacze korzystając ze świąt żydowskich i sądząc, że wszyscy Żydzi znajdują się w domach modlitwy i będą mogli spokojnie operować, dostali się na

strych domu — a ślad wybili otwór do składu u meblarni Steichaera, położonego nad sklepem jubilerskim. Gdy włamywacze wzięli się do roboty nad wybitciem otworu do sklepu jubilerskiego, wszedł p. Steichaer, który zorientował się w sytuacji wybiegł na ulicę i podniósł alarm, na który natychmiast nadbiegła policja, jednak włamywacze ułotnili się.

## Prace Ligi Narodów Powszechny układ pokojowy

GENEWA, (PAT) 24. IX. Dzisiaj połączone komisje Rozbrojenia i Prawnicza przyjęły rezolucję na plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów, oraz projekt układu o pokojowym załatwieniu zatargów międzynarodowych.

Projekt ten — podzielony na cztery działy — przewiduje zobowiązania oddawania zatargów nierozstrzygniętych na drodze dyplomatycznej, do załatwienia Komisji Pojednawczej, Międzynarodowemu Trybunałowi w Haadze względnie Lidze Narodów; dział czwarty obejmuje przepisy przejściowe.

Projekt ten ma być rozszlany wszystkim członkom Ligi Narodów, oraz tym nieczłonkom, których wskazuje Rada Ligi Narodów. Członkom Ligi przysługuje prawo do przystąpienia tylko do jednej z części układu.

Układ ten wchodzi w życie z chwilą przyjęcia go przez dwóch członków Ligi.

Dyskusja nad powyższym projektem odbędzie się we wtorek, przewidywane są przytem dłuższe przemówienia ze stron delegacji francuskiej i niemieckiej.

## Koniec obrad Zgromadzenia w środę

GENEWA, (PAT) 24. IX. Cały dzień dzisiejszy Komisje i Podkomisje obradowały przyjmując szereg uchwał mniejszego znaczenia.

Jutro przez cały dzień trwać będą plenarne obrady Zgromadzenia Ligi Narodów. Zakończenie bieżącej sesji przewidywane jest na środę.

## Ferment na Litwie

WILNO, (tel. wł.) 24. IX. Na pograniczu po stronie litewskiej zostały rozrzucone odezwy do ludności i wojska, które w swej treści twierdzą, iż powstał Komitet wszystkich stronnictw opozycyjnych i celem jego jest walka z dyktatorem Waldemarasa i obalenie rządu. Dalej odezwy nawołują do usilnej akcji przeciwko obecnemu systemowi rządów. We wszystkich większych osiedlach mają powstać komitety, które będą informowały ludność o akcji opozycyjnej.

W odpowiedzi na odezwy, jak donoszą, rząd Waldemarasa wydał rozkaz cenzurowania pisanych i otrzymywanych przez żołnierzy i oficerów listów, gdyż w armji, dotychczasowej ostoji rządu ferment stale wzrasta się.

## Ostrożnie z nieznanymi

WILNO, (tel. wł.) 24.IX. W dniu dzisiejszym przybyła do Wilna mieszkanka wsi Janiszek pow. święciańskiego Dubrowska, celem załatwienia formalności paszportowych, gdyż pragnęła wyjechać do Ameryki. Gdy Dubrowska wyszła z dworca kolejowego, przydybał ją jakiś osobnik i nby od niechcenia zapytał czy nie zamierza wyjechać do Ameryki i zaproponował jej zmianę dolarów. Dubrowska przyjęła propozycję nieznajomego i gdy rozwinęła chustkę w której miała banknot 50 dolarowy, osobnik ów silnym szarpnięciem wyrwał chustkę z dolarami i szybko zbiegł, nim Dubrowska oszołomiona rabunkiem zdolała zaalarmować przechodniów. Policja poszukuje dolarów i opryska.

## Męty społeczne hulają

WILNO, (tel. wł.) 24.IX. Miasteczko Komaje w pow. święciańskim było widownią nieładów rozruchów wywołanych przez męty społeczne przeciwko przedstawicielom władzy. Posterunkowy policji państwowej aresztował awanturnika na rynku Jana Blaszczyka. W trakcie przeprowadzania Blaszczyka na posterunek P. P. trzech pijanych jego przyjacieli usiłowało go odbić, jednak bez skutku. Na niebieżący pogroźki awanturników — Blaszczyk osiadł w areszcie, gdzie zaczął demolować urządzenie, tute szczyby krzycząc przytem przeraźliwie. Na krzyk Blaszczyka zebrał się tłum, który podburzany przez różne męty społeczne rozpoczął bombardować kamieniami lokal posterunku, w wyniku czego wybito wszystkie szczyby. Policja widząc się w niebezpieczeństwie w obronie własnej dała kilka strzałów skutkiem czego tłum rozperzczył się.

## Burza w pow. wilejskim

WILNO, (tel. wł.) 24.IX. W dniu wczorajszym nad powiatem wilejskim przeszła olbrzymia burza połączona z gradem i piorunami. Od piorunów spłonęło 18 domów. Siła wiatru była tak wielka, iż na kilkunastu domach dachy zostały zerwane.

## Raut u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (PAT) 24.IX. Dziś o godz. 5-ej po południu odbył się u Pana Prezydenta na Zamku raut z racji Międzynarodowych Zawodów Hippiicznych.

Na raucie obecny był in corpore Rząd, Korpus Dyplomatyczny w komplecie, szefowie ekip zagranicznych, członkowie konkursów, oraz Zarząd Międzynarodowych Zawodów Hippiicznych. Raut zakończył się o godz. 7-ej wieczorem.

## Sanatorium dla wojskowych

ZAKOPANE, (PAT) 23-IX. Od kilku dni prowadzone są pomiędzy p. Stadnickim — właścicielem Szczawnicy, a Ministerstwem Spraw Wojskowych konferencje w sprawie kupna tej miejscowości dla wojska.

Ministerstwo Spraw Wojskowych nosi się z zamiarem utworzenia w Szczawnicy miejscowości kuracyjnej dla oficerów.

## Fotografia i aero-dynamika w szkołach niemieckich

W państwowych szkołach niemieckich wprowadzona zostaje w bieżącym roku szkolnym ciekawa inowacja: do rzędu przedmiotów wykłada szkolnego zaloczonego fotografii, oraz szczegółowy kurs aero-dynamiki i praktycznej konstrukcji modeli aeroplanów. Przedmioty te wykładane są już obecnie w dwóch najwyższych klasach szkół średnich męskich. Pedagodzy niemieccy, wprowadzając oba te przedmioty do nauczania szkolnego wychodzą z słusznego założenia, że umiejętność fotografowania jest w obecnym stanie techniki niezbędną dla każdego dorosłego człowieka, niezależnie od fachu, jaki uprawia. Trudniej nieco wytłumaczyć potrzebę nauki konstrukcji aeroplanów, jako niezbędnego czynnika wykształcenia średniego. Oczywiście wchodzi tu w grę względy raczej polityczne, niż wychowawcze. Republikańscy reformatorzy szkolnictwa niemieckiego przystosowują się w tym względzie do militarnych celów państwowych i w tym kierunku prowadzą dzieło reformy wychowania przyszłych pokoleń. Najlepszym tego dowodem jest ograniczenie wykładów aero-dynamiki wyłącznie do szkół średnich męskich. Dlaczego jednak sztukę fotografowania mają posiadać tylko chłopcy? To już pozostanie tajemnicą niemieckich pedagogów. Okazuje się, że pomimo upadku cesarstwa w Niemczech, Wilhelmowskie hasło czterech K, obowiązuje w wychowaniu kobiet (Kirche, Kinder, Küche i Kleider), obowiązuje tam w dalszym ciągu.

Nie kupuj towarów zagranicznych



**ROZMAITOŚCI**

**O wielkim etacie „Małej Armii”.**  
Już dawno temu zjechała karawana „cytrynek” z Rigiery aż do Timbuktu w poprzek wielkiej pustyni afrykańskiej. Od tej pory wyrzyny p. Citroen na nie dają spać p. generalowi Grönerowi. Następcą słynnego dr. Gesslera w ministerstwie Reichswehry po długiej bezsensowności doszedł do wniosku, że bodaj dla celów zdrowotnych rozbrojonego niemieckiego militarysty może się kiedyś okazać potrzeba... turystycznych przejażdżek Reichswehry przez jakąś pustynię. Na „cytrynkach” nie wypadaloby, bo zbledzone przez wóje Niemcy stać na wielki styl. Zatem p. general Gröner w Fabryce samochodów w Brunswiku zamówił dziesięć „wozów pustynnych”. Takim samochodem posiada aż do 5 osi, 10 kół i w ogóle przynosi zaszczyt swej wspaniałej niemieckiej nazwie „Wästenwagen”. Nie dźwi więc, że kosztuje prawie dwa razy tyle co najbytkowniejszy Rolls-Royce—90.000 marek złotych sztukszał 10 sztuk razem 900.000 marek złotych. Dla „rozbrojonych” Niemiec naprawdę drobnostką, jeśli się zważą, że tak zwana „stutysięczna” armia, niemiecka kosztuje rocznie 700 milionów marek, czyli przeszło 1.400 milionów naszych złotych (t. j. dwa razy tyle z grubym nadatkiem co cały etat wojskowy polski).

Te „wozy pustynne” dla Reichswehry są obecnie sensacją na łamach socjalistycznej prasy niemieckiej. To też wielki organ socjaldemokraty saskiej, „Leipziger Volkszeitung”, przypomina przy tej okazji decyzję gabinetu Müllera o dalszym prowadzeniu budowy krążownika pancernego, decyzję, której nie sprzeciwił się ministerstwo socjalistyczne, chociaż już przed majowymi wyborami obrzybiała większość stronnictwa wypowiedziała się przeciw niepotrzebnemu wydatkowi na niepotrzebny okręt wojenny. Jednym z argumentów, którym posługiwał się general Gröner na radzie ministrów było jego odwiadczenie, że budowa „pancernika nie spowoduje nowego obciążenia budżetu marynarki, ponieważ w innych pozycjach zostaną przeprowadzone skrócenia. Słusznie więc zauważa „Leipziger Volkszeitung”, iż budżet marynarki niemieckiej musi być niezwykłej wielkości, skoro z oszczędności można przeprowadzić budowę pancernika. Ale tak samo, stwierdza to pismo, wymagałyby grupowego zbudowania etat sił lądowych, bo nie figurowało w nim owe zamówienie na samochody pustynne. Organ socjalistyczny domaga się od Reichstagu, by zażądał znacznego obniżenia wy-

datków na Reichswehrę. A to tembardziej, że ministerstwo Reichswehry zmierza wyraźnie do jeszcze większej nieprzejrzystości w układzie wydatków niemieckich na cele wojskowe. I tak próbuje ono wymusić na poszczególnych państwach Rzeszy przejęcie budowy nowoczesnych koszar na rachunek własny, grożąc zmianami w rozmieszczeniu garnizonów, niekorzystnymi dla całego szeregu pomniejszych miast niemieckich. Zupełnie słusznie więc stwierdza organ socjalistyczny, że jeśli Reichswehrę udaloby się to nowe zamaskowanie, to na przyszłość już wogóle nie będzie możliwym stwierdzenie, ile właściwie naród niemiecki musi płacić za utrzymanie swej „małej” Reichswehry.

Historia samochodów pustynnych jest równie pouczająca, jak historia okrętów wojennych, których ma być 4 czy 5, przeznaczonych, wedle zupełnie szczerých wyjaśnień nacjonalistycznej prasy niemieckiej, do przyszłej wojny z Polską. General Gröner nie będzie obwoził swoimi dziesięciokółowymi samochodami turystów po nieistniejących pustyniach w Niemczech. Nawet najnajmniejszy laik „cywil” odgadnie, że takie potężne podwozie o pięciu osiach daje się przekształcić z łatwością w przelagado 2-3 godzin, na również potężny... czołg pancerny. A czołgów pancernych wedle traktatu Wersalskiego Niemcom budować nie wolno. Ale jeżeli miały być wykorzystane z wielkiego budżetu „małej Reichswehry”, gdyby się nie udało w nim przeszmuglować nie dziesięć, lecz kilkadziesiąt czołgów pancernych, tak bardzo potrzebnych dla wojny... z Polską.

**RADJO-PROGRAM**

**WARSZAWA** fala 1.11.  
**Wtorek 25 września**  
13.05—13.10. Sygnal czasu.  
13.00—15.20. Komunikaty.  
17.00—17.25. Odczyt p. t. „Waika - Wiednie o dawną wielkość”.  
17.25—17.50. Transmisja odczytu z Katowic.  
19.00—19.20. Rozmaitości.  
19.20. Traosmisja z Opery Poznańskiej  
22.00—22.05. Sygnal czasu.  
22.05—22.21. Komunikaty.  
**Środa, dnia 26 września**  
13.00—13.10. Sygnal czasu.  
13.00—15.20. Komunikaty.  
16.30—16.45. Komunikat harscerski.  
17.00—17.25. Program dla młodzieży.  
17.25—17.50. „Skryzka pocztowa”.  
19.00—19.20. Koncert popularny.  
19.55—20.05. Komunikat rolniczy.  
20.05—20.30. Nadprogram, komunikat.  
22.00—22.05. Sygnal czasu.  
22.05—22.20. Komunikaty.

**GIEŁDA**

**pleniężna i towarowa**  
D E W I Z Y: N. Jork 8.90, Zurich 171.33 Londyn 42.24  
Paryż 34.84 Praga 26.42<sup>1/2</sup>, Berlin 212.50  
Wiedeń 125.50 Tenden. utrzymana.  
Złote złote—4.67<sup>1/2</sup>,  
Dolar w prywatnym obrocie—8.88<sup>1/2</sup>.

**Złoty polski na giełdach zagranicznych** w dn. 22 b. m. osiągnął za 100 złotych  
Gdańsk 57.76—57.90 Berlin 46.95—47.15 - N. Jork 11.25 Zurich 58.22<sup>1/2</sup>, Londyn 43.25 Praga 377.65 Wiedeń 79.38—79.68.

**Papiery procentowe**

5% premjowa 390<sup>1/2</sup>,  
6<sup>1/2</sup>% dolarowa 66.50  
10% - kolejowa 103  
5% - konwersyjna — 67.  
5% - kolejowa 61.10  
8% Bank Gosp. Kraj. 94.  
8<sup>1/2</sup>% - Roiny 94.  
4<sup>1/2</sup>% ziemskie 52—52<sup>1/2</sup>,  
8% miejskie 71.75  
5% miejskie 58.50  
4<sup>1/2</sup>% miejskie 48

**Akcje**

Bank Zachodni 32<sup>1/2</sup>,  
Bank Dyskontowy 134<sup>1/2</sup>,  
- Handlowy 117  
- Polki 178  
- Spółd. Zarob. 80  
Siła i Światło 135  
Cukier 64  
Węgiel 98—97<sup>1/2</sup>—98  
Nobel 30  
Lippop 40—40<sup>1/2</sup>,  
Lasy  
Mozdziejów 41<sup>1/2</sup>—42  
Haberbusch 234  
Starachowice II em. 52<sup>1/2</sup>—52<sup>1/2</sup>—53  
Borkowski 17.40—17.25  
Firley 67—68  
Zawiercie 27.25—27.50  
Wysoka 222  
Ostrowiec 114 serja „b i em- sie” 104 serja „a”  
Cegielni 47  
Zieleniewski 133  
Pocisk 8<sup>1/2</sup>—9  
Spirytus 39<sup>1/2</sup>—40  
Norbina 34  
Zgierz 40<sup>1/2</sup>—41<sup>1/2</sup>,  
Parowóz I em. —II em. 40<sup>1/2</sup>,  
Ciechanów 24.25  
Spless 190<sup>1/2</sup>,  
Ridzi 41<sup>1/2</sup>—42  
Klucze 7.5  
Chodorów 189  
Tendencja mocniejsza.

**Zgubiono** portfel z notatkami, prywatnymi i bilecikami wizytowymi na nazwisko Józef Radziejewski, nadkomisarz Policji Państwowej, kwesł em. blanco z podpisem na 500 zł., oraz 1/2 części losu loteryjnego V kl. Nr. 101034D. Znalazcę proszę o zwrot do Urzędu Sledczego P. w Nowogrodku.  
Zastrzeżenia porobione. 357

**Zgubiono** dnia 22 XI b. r. 2 kwesł 1. na 110 zł. płatny 5 XI l. 2. na 120 zł. płatny 5 XII. podpisane przez ppłuk. Władysława dr. Bandrowskiego. Oba kwesły unieważniam. 356—2

**Z Powiatowej Kasy Oszczędności**

W dniu 18 września 1928 r. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Rady Kasy. Władze Kasy ukończyły się jak następuje: Prezesem Rady Kasy został wybrany p. RUDOLF-JÓZEF STARK, Burmistrz m. Zdziciola. Zastępcą, PAWEŁ ALEKSIUK, (Adwokat w m. Nowogrodku).  
Naczelnikiem Zarządu — JULJAN MAŁYNICZ.  
Członkowie Zarządu:  
1) MIKOŁAJ ZAGÓRSKI, (os. Marysin).  
2) TOMASZ SZĘJNA (w. Kozłowiec).  
Dyrektorem Kasy pozostaje nadal — JULJAN MAŁYNICZ. Prawo podpisu za Kasę zostało przyznane p. ZOFI BOREWICZOWEJ (m. Nowogrodok).  
Plenipotencję do spraw sądowych otrzymał p. ARKADJUSZ KURBYKO.

**BANK CUKROWICTWA S. A. w Poznaniu**  
oddział w Baranowiczach  
**Skład cukru w Baranowiczach**  
ulica Szosowa 123, tel. 58  
Sprzedaż cukru w dowolnej ilości od 1 worka po cenach fabrycznych.

**KOBIETA WSPÓŁCZESNA**  
Ilustrowany tygodnik społeczno-literacki  
W bogatym dziale artykułów społecznych na plan pierwszy wysuwają się trzy cykle:  
1) „W obronie dziecka”.  
2) „Współczesna rodzina”.  
3) „Kobieta i jej praca zawodowa”.  
Redakcja „Kobiety Współczesnej” kładzie wielki nacisk na dział praktyczny gospodarstwa kobiecego, któremu poświęca bezpłatny dodatek tygodniowy „Mój Dom” bogato ilustrowany i zawierający piękne tablice (tobit kobiecich, oraz dział mod opracowany przez wydawnictwo Hachett'a „La Mode Pratique” w Paryżu.  
Warszawa, Górnośląska 20, tel. 401-24. Konto P. K. O. 14560.  
Prenumerata: w Warszawie i na prowincji 5 zł. Dla nauczycieli szkół powszechnych ulgowa prenumerata 3 zł. 90 gr.  
Na żądanie wysyłamy numery okazowe.

**MARY IMLAY TAYLOR** 70)

(Przedruk wzbroniony)

**Człowiek, który się przebudził**

— Bo to nasz sekret. Nikt o nim nie wie, z wyjątkiem dwóch świadków z Poughkeepsie. To nasz sekret. Horacego i mój. Jestem jego żoną.

**ROZDZIAŁ XXI**

**Detektyw Brody:**

Przez chwilę Richieson stał patrząc na nią szklanymi, beżnymi wzrokiem. Wstrząśnienie było straszne. Rzeczywistość przeszła wszelkie jego domysły i przypuszczenia. Ona odruciła to w równie przejmujący sposób, jak i on. Na skraju ogrodu, gdzie się w tym momencie znajdowała, stała stara, prosta ławeczka. Osunęła się na nią bezsilnie z podbiadłą twarzą. Widziała wyraz jego oczu i zrozumiała, że próba zawiodła — przynajmniej pod jednym względem.  
Przesunął rękę po oczach i usiadł obok niej na ławce, również blady jak ona.  
— Nie jestem obłąkany — rzekł z prostotą. — Miałem rację. Jestem Richiesonem. Gdybym był Horacym Barneyem, nigdybym o tem nie zapomniał — nigdy! Pamiętałbym, że jestem moją żoną — wszędzie wszędzie, nawet w piekle czy innym miejscu!  
Nastąpiło długie milczenie.  
W końcu ona przemówiła cichym, stłumionym głosem:

— Poprosto nie mogę tego pojąć. Przysłuchiwałam się ich dyskusji. Omawiali całą twoją sprawę. Są święcie przekonani, że jesteś Horacym Barneyem, że masz nieuleczalne pomieszenie zmysłów. Czasami wszystko wydaje się takie jasne i proste, takie zwyczajne — i nie mam żadnych wątpliwości. A potem, gdy jesteśmy razem, czuję, że nie jesteś moim mężem — Oh! — jęknął Jack. Więc ty nie jesteś już wolna! Ale oni — tamci — nie przecież o tem nie wiedzą. Wiem, że Claypoole za tobą szaleje. Opowiedz mi o tem, Hester.  
Głos mu się zalał, gdy wymawiał jej imię. Spojrził sobie głęboko w oczy, w których malowała się miłość, rozpacz i zdumienie. Jej blade policzki opłynęły powoli bolesnym rumieńcem, odwróciła głowę i odczłupnęła głęboko. On, nie mówiąc, schylił głowę i ująwszy ją za rękę, przycisnął ją do ust. Za chwilę biedna dziewczyna odzyskała głos i wyszeptala:  
— Niema tu wiele do powiedzenia — jednocześnie zaś obejrzała się ostrożnie za siebie.  
Od pewnego czasu oglądała się stale. Wszedł jej to w zwyczaj. Zdawało się, że ciągle lęka się, że ktoś ją posłuchuje. W pobliżu nie było jednak nikogo. Gładki, zielony trawnik pokrywał zбочne niby puszysty dywan; nad nimi szumiący cieniste konary wielkiego drzewa. Gęste krzewy, mogące służyć za spiegołowski posterunek leżały dosyć daleko. Między nimi i starą, kamienną fontanną nie było nikogo. Odwróciła z powrotem głowę, ale już nie śmiała nań patrzeć. Czy jej pobiegły przed siebie w głąb zielonej, odległej nuy, utworzonej przez nię drzew, a policzki zabarwiły się silnym szkarłatem.  
— Znalam mego kuzyna od dzieciństwa. Bawiliśmy się razem, ale nie było między nami wielkiego przywiązania; często nieważliśmy dziecinne sprzeczki.

Kiedy miałem piętnaście lat, posłano mnie na pensję do New-Yorku. Dowiedzieliśmy się jakimś sposobem, że mój wuj, stary pan Barney był uprzedzony do małżeństwa między kuzynami. Przepuszczam, że to właśnie doprowadziło nas na myśl o małżeństwie. Horacy często mnie odwiedzał. Pozwalało mi go przyjmować, jako kuzyna. Przywoził mi prezenty — cukierki, kwiaty i książki. Jednego dnia przejechaliśmy się naszym autem razem. Mogli mnie za to usunąć ze szkoły. Miałam wtedy szesnaście lat. Zdawało nam się, że jesteśmy strasznie w sobie zakochani i że wuj będzie nas chciał rozłączyć. Widzisz, to była taka niemądra dziecinna intriga. Udało się nam dostać pozwolenie na zawarcie małżeństwa. Horacy zeznał, że ma dwadzieścia jeden lat, a ja — osiemnaście. Mieliliśmy dużo kłopotu z wyszukaniem kogoś, kto mógł i chciał połączyć nas wzięciem małżeńskim. W końcu przecież pewien sędzia pokoju uwierzył nam i zrobił, nas małżeństwo. Chłopiec biurowy był jedynym światkiem, a stary policjant — drugim. Wszystko to wydawało nam się niesłychanie romantyczne. Pamiętam, że prosto z urzędu udaliśmy się do cukierni i uraczyli lodami. Byliśmy wtedy poprostu parą głupich dzieciaków.  
Było to osiem lat temu. Pamiętam, że nagle ogarnął mnie strach. Zdejmam obrączkę z palca schowałam ją do kieszeni, twierdząc, że to był tylko żart i że on musi mnie zaraz odwieźć z powrotem do szkoły. Pokłóciliśmy się przytem. On upierał się, że jestem jego żoną, a ja prosiłam go, żeby nigdy nikomu o tem nie mówił. Zjawił się pan Barney. Był w mojej szkole i dowiedział się jakimś sposobem, że ja i Horacy odjechaliśmy samochodem.  
(D. C. N.)